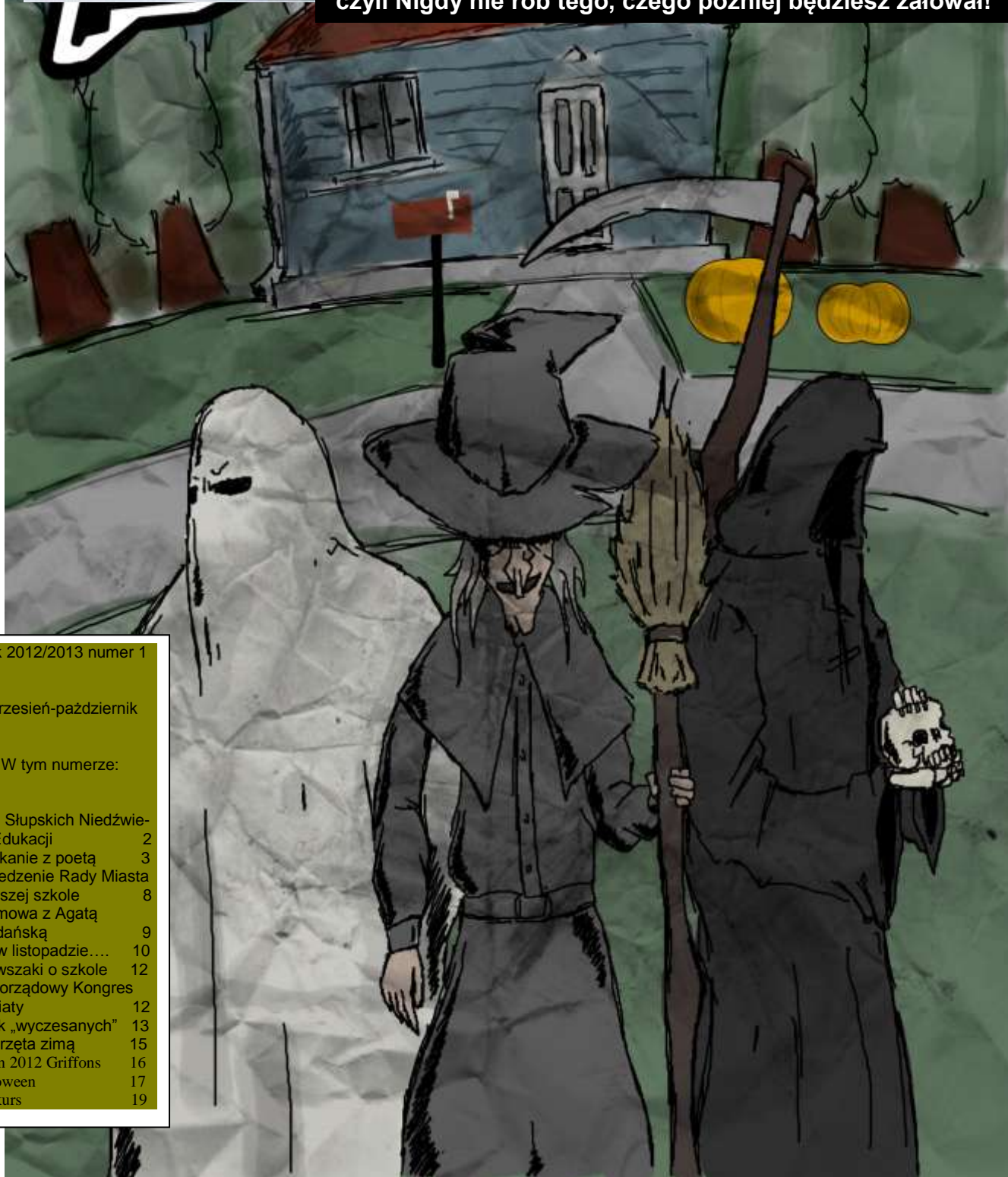


Parada

czyli Nigdy nie rób tego, czego później będziesz żałował!



Rok 2012/2013 numer 1

Wrzesień-październik

W tym numerze:

Gala Słupskich Niedźwiedzi Edukacji	2
Spotkanie z poetą	3
Posiedzenie Rady Miasta w naszej szkole	8
Rozmowa z Agatą Bogdańską	9
Już w listopadzie....	10
Pierwszaki o szkole	12
Samorządowy Kongres Oświaty	12
Kącik „wyczesanych”	13
Zwierzęta zimą	15
Sezon 2012 Griffons	16
Halloween	17
Konkurs	19

GALA SŁUPSKICH NIEDŹWIEDZI EDUKACJI



Dnia 13 października w słupskiej Filharmonii odbyła się pierwsza Gala Słupskich Niedźwiedzi Edukacji, zorganizowana przez Młodzieżową Radę Miasta Słupska. Zgromadzonych na sali gości, wśród których nie mogło zabraknąć przedstawicieli Urzędu Miasta, słupskich radnych, a przede wszystkim gwiazd tego dnia, czyli **NAJLEPSZYCH Z NAJLEPSZYCH** nauczycieli słupskich szkół oraz ich podopiecznych, powitała Katarzyna Wołoszyn, solistka z Młodzieżowego Domu Kultury. Wśród publiczności zasiedli również reprezentanci z miast partnerskich, którzy dwa dni wcześniej dyskutowali

z gospodarzami sobotniej gali o polityce młodzieżowej - Głafira Baliejewa – Naczelnik Wydziału Kultury i Polityki Młodzieżowej w Archangielsku (Rosja), Anne Kari Sønsterød + opiekun Młodzieżowej Rady z Fredrikstad (Niemcy), Darren Crossley – zastępca burmistrza z Carlisle (Wielka Brytania) oraz Jannik Grube – Lider organizacji młodzieżowej w Flensburgu (Norwegia).

Gałę poprowadzili Marzena Matulewicz i Cezary Czarnecki, młodzi rajcy, którzy mimo olbrzymiej presji i zderzenia, poradzi sobie ze swoim zadaniem bardzo dobrze. Wybór najlepszego nauczyciela w każdej z kategorii nie był łatwy. Do siedziby organizatorów wpłynęło 81 wniosków z różnych szkół. Największą popularnością cieszyły się przedmioty humanistyczne, najmniejszą - przedmioty zawodowe, niemniej różna ilość zgłoszeń w poszczególnych kategoriach nie ułatwiała wyborów, każdy z wyróżnionych nauczycieli był wyjątkowy, więc wnioski wymagały długo-

trwałej i dokładnej analizy.

Oto lista laureatów w poszczególnych kategoriach :

Słupski Niedźwiedź Nauk Zawodowych – Ryszard Ograbek (ZSP nr 4),
Słupski Niedźwiedź Nauk Przyrodniczych – Piotr Sikorski (Gimnazjum nr 4),
Słupski Niedźwiedź Nauk Humanistycznych – Lilianna Lipnicka (ZST),
Słupski Niedźwiedź Nauk Lingwistycznych – Teresa Dydak (ZSEiO),
Słupski Niedźwiedź Nauk Ścisłych – Małgorzata Bączyk (SP nr 6),
Słupski Niedźwiedź Sportu – Grzegorz Borecki (SP nr 2).

Z naszej szkoły utytułowanym został **Pan Ryszard Ograbek**, nauczyciel z 32-letnim stażem pracy, wielokrotnie przygotowujący młodzież do udziału w olimpiadach technicznych, lubiany przez młodzież, zawsze uśmiechnięty i pozytywnie nastawiony do uczniów i współpracowników. Jesteśmy dumni, że możemy dorastać pod skrzydłami takich pedagogów jak Pan Ograbek!

Dodatkowo spośród wszystkich laureatów wyłoniono najlepszego z najlep-

szych, czyli Nauczyciela Roku. Takie wyróżnienie otrzymała Pani Lilianna Lipnicka, nauczyciel historii w Zespole Szkół Technicznych.

Gratulujemy wszystkim nominowanym i zwycięzcom. Życzymy samych sukcesów i nieprzerwanej radości z przekazywania swej wiedzy młodszemu pokoleniom!

Alicja



SPOTKANIE Z POETĄ

W październiku mieliśmy wielką przyjemność gościć w naszej szkole pana Grzegorza Chwieduka, słupskiego poetę, absolwenta naszej szkoły. Grzegorz Chwieduk zaprezentował muzyczne aranżacje swoich poetyckich i satyrycznych tekstów. Śpiewającemu i grającemu na gitarze autorowi akompaniował na skrzypcach zawodowy muzyk, pracownik Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica – Tadeusz Picz. Największym zainteresowaniem młodzieży cieszyły się limeryki o żartobliwym charakterze, pochodzące z tomiku pt. „Limerykowisko polskie”. W tym roku ukazała się druga książka Grzegorza Chwieduka - „Że brak śmiechu. Wiersze przebrane”.

Po spotkaniu autor udzielił wywiadu do szkolnej gazetki „Parada”. Spotkanie zorganizowała p. K. Nazaruk.

ROZMOWA Z GRZEGORZEM CHWIEDUKIEM NIE TYLKO O POEZJI



- Jest Pan absolwentem naszej szkoły. Jak Pan wspomina szkolne lata?

- To są dosyć odległe czasy. Uczęszczałem do pięcioletniego technikum. Jeden dzień w tygodniu mieliśmy obowiązkowe warsztaty szkolne w słupskich zakładach pracy. Pamiętam różne zdarzenia z lekcji, przeważnie śmieszne, ale również drastyczne, które kończyły się wzywaniem rodziców. Byliśmy niesforni, nosiliśmy długie włosy, za które nas ścigano... W każdym bądź razie wspaniale wspominam tę szkołę. Mam częsty kontakt z kolegami i z koleżanką, która była jedyną dziewczyną w klasie.

- Na jakim był Pan profilu?

- Obróbka skrawaniem. Nie wiem, czy teraz jest taki profil. Przedmioty zawodowe: mechanika, budowa maszyn, technologia, materiałoznawstwo, były przedmiotami podstawowymi.

- Czy po ukończeniu szkoły pracował Pan w zawodzie?

- W zawodzie pracowałem ponad 30 lat. Po skończeniu szkoły zatrudniłem się

w Famarolu jako szlifierz ostrzarz, potem „chwyciło” mnie wojsko na 2 lata. Chciałem studiować architekturę, ale mi się nie udało. Było dwunastu kandydatów na jedno miejsce. Po wojsku dostałem się do Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie.

- Czy uczył Pana Leszek Bakuła?

- Tak, Leszek Bakuła był przez trzy lata moim nauczycielem języka polskiego.

- Jak wspomina Pan tego nauczyciela?

- Wspominam go fantastycznie. Profesor Bakuła był bardzo wymagającym nauczycielem, często robił kartkówki, dyktanda i sprawdziany, często zadawał wypracowania. Wiadomo, że dużo pisał. Jest autorem m. in. trylogii „Biały bór”, „Czarny bór”, „Czerwony bór” oraz kilku zbiorów wierszy. Pisał w nich o sobie, o swoich przeżyciach. Był mieszkańcem Ustki. Jego pamięć uczczono nazywając ulicę jego imieniem i wystawiając pamiątkową ławeczkę. My, uczniowie, mieliśmy na niego pewien sposób, żeby nie robił żadnych dyktand czy niespodziewanych sprawdzianów. Kiedy wszedł do klasy, już rozłożył dziennik, już miał ten zamiar, żeby nam zrobić kartkówkę, my zaczynaliśmy zadawać pytania: „Panie profesorze, a dlaczego pan opisał w „Czerwonym borze” to zdarzenie, a może pan opowie nam o nowych wierszach”. Miał tak wspaniały dar mówienia, tak pięknie umiał opowiadać, że jak zaczął, to równo z dzwonkiem skończył. I tak mijała lekcja. Może to było ze szkodą dla obowiązkowego programu, jednak to, co mówił, nam bardzo dużo dawało.

- Czy w szkolnych latach spotykał Pan Wiesława Ciesielskiego? On bardzo promuje twórczość Leszka Bakuły.

- Mijaliśmy się na korytarzu, lecz nie znaliśmy się tak po koleżeńsku. Miałem znajomych w starszych klasach, ponieważ uprawiałem sport, zwłaszcza siatkówkę, a on kończył szkołę rok później. Natomiast

przyjaźnię się z innym absolwentem „Mechanika”, znanym w Słupsku poetą, Mirkiem Kościeńskim.

- Jak widać ukończenie szkoły technicznej nie przeszkodziło w tworzeniu literatury? Jak było w Pana przypadku?

- Nie wiem, czy ukończenie szkoły o jakimkolwiek profilu ma związek z tym, co się później robi. Robi się w życiu nie tylko to, czego nauczyla szkoła, ponieważ każdy człowiek ma różne sympatie i zainteresowania. Praca czy szkoła wypełnia osiem godzin, potem wolny czas trzeba czymś zająć. Od zawsze miałem gitarę w rękach, pisałem z przerwami, ale dużo. Tego, co robię, nie nazwałbym poezją. Wyrosłem na satyrze. Kolekcjonowałem kiedyś czasopismo „Szpilki”. Ukazywało się jeszcze przed wojną. W tym okresie pojawiły się w nim utwory grupy poetyckiej Skamander. Całe życie bazowałem na twórczości zamieszczanej w tym satyrycznym piśmie. W naszej poezji dominuje ton liryczny, nostalgiczny, smutny. Mnie interesują fraszki i krótkie utwory wierszowane.

- Kiedy Pan zaczął tworzyć poezję? Czy od razu były to utwory humorystyczne?

- Chyba tak, właściwie były to początkowo wiersze okolicznościowe. Okazję do ich napisania dawały czyjeś imieniny, urodziny, jakieś urodzenie dziecka czy jubileusze. Miałem swoje pierwsze miłości, dla których pisałem. Więcej piszę właściwie od dziesięciu lat i teraz jestem bardziej wymagający wobec siebie. Często zastanawiam się, czym jest poezja. Myślę, że jest to uchwycona myśl, opis zdarzeń ubrany w jakieś metafory, słowa piękniejsze niż te używane na co dzień. Staram się w minimum słów zawrzeć jak najwięcej treści.

- Co Pana skłoniło do napisania 903 limeryków o każdym mieście w Polsce?

- Kiedy napisałem już pięćdziesiąt, trzeba było dociągnąć do setki. Wyjaśnię, jak powstaje limeryk. Limeryk jest to uproszczona forma wiersza, trochę bardziej bogata niż fraszka, o skomplikowanej formie: pierwszy, drugi i piąty wers muszą się ze sobą rymować i trzeci z czwartym. Kiedy dowiedziałem się o jakimś śmiesznym wy-

darzeniu, próbowałem zrymować je z nazwą miejscowości. Gdy zabrakło mi nazw miast, wybrałem się do biblioteki, skserowałem spis miejscowości posiadających prawa miejskie

i cztery lata pisałem te limeryki.

- Powinno się Pana wpisać na listę „pozytywnie zakręconych”.

- W tym przypadku tak. Czasem pisałem 3 limeryki dziennie, a czasem przez miesiąc nic nie napisałem. Bywało, że będąc w podróży służbowej, zatrzymywałem się w lesie, bo coś mi w głowie zaświtało i powstawał limeryk. Innym razem w wannie... Dłuższe wiersze rodzą się inaczej, chcę w nich o czymś opowiedzieć, np. jak w wierszu o ortografii – o błędach, które popełniamy, czy też wyrazić swój bunt przeciwko wysyłaniu żołnierzy na misję do Afganistanu, jak w piosence zaprezentowanej podczas spotkania. W przypadku utworów tematycznych pisanie u mnie zazwyczaj „nakłada się” przez wiele dni. Później są poprawki, korekty.



- Jak rodzina traktuje Pana poetyckie pasje?

- Żona jest pierwszym moim krytykiem. Każdy napisany wiersz próbuje mi poprawiać, ale też zachęca mnie do pisania. Czasami czuję się tak, jakby ktoś „ukradł” mi czas, zatrzymuję się w pewnym miejscu, siadam, nic do mnie nie dociera. Żona już wie, że coś się mi w głowie kłębi, że zaraz wezmę zeszyt, coś zanotuję. Bywa tak, że mam jakiś pomysł na wiersz, na jakiś tekst, napiszę parę zdań, to zdanie dopnę na tej

stronie, następane gdzie indziej, później do tego wracam, uzupełniam. To są ulotne myśli, które gdzieś za pół godziny stracę, ale wolę je zapisać.

Mam troje dzieci. Mateusz jest piętnastolatkiem, uczęszcza do gimnazjum. Ma inne zainteresowania niż ja. Dwoje starszych dzieci jest poza domem, ale mamy dobry kontakt.

- Jakie ma Pan jeszcze inne zainteresowania?

- Naprawiam różne rzeczy w domu. Nie potrafię zatrudnić fachowca. Jeżeli coś zrobię sam i to mi wyjdzie, odczuwam satysfakcję. Dużo czytam, interesuję się sportem oraz muzyką. Zbieram od lat teksty piosenek, mam ich około 5000. Zgromadziłem chyba wszystkie teksty ważniejszych polskich piosenek. Dla mnie w piosence przede wszystkim ważne jest słowo. Najbardziej cenię twórczość Agnieszki Osieckiej, Wojciecha Młynarskiego i Jacka Cygana.

- Mówił Pan, że dużo czyta. Co konkretnie?

- Różnie to bywa. To są biografie, reportaże, książki wojenne, a nawet kryminały, rzeczy, które są aktualnie modne, lektury, które czyta mój syn, a ja chcę sobie je przypomnieć, żeby móc porozmawiać z nim o nich.

- Czy Słupsk docenia poetów i czy poeci lubią Słupsk?

- Uważam, że Słupsk docenia poetów. Koronnym argumentem na to jest to, co robi Starostwo i w mieście, i poza miastem. Pisarze są zapraszani na różne spotkania, udzielana jest im pomoc przy wydawaniu książek oraz niejednokrotnie pomoc finansowa. Uważam, że jesteśmy doceniani. Należę do "Wtorkowych Spotkań Literackich". Jest to nieformalna grupa skupiająca pasjonatów poezji regionalnej, której koordynatorem jest Zbigniew Babiarsz – Zych z Wydziału Promocji Starostwa. W jej skład wchodzi około 50 osób. Teksty wielu osób są publikowane. Jej istnienie to ewenement w skali kraju. Znalazłem się w niej sześć lat temu dzięki Mirkowi Ko-

ścieńskiemu.

- Co daje przynależność do tej grupy?
- Przede wszystkim to, że wiersze nie są schowane do szuflady. Nie czytają ich tylko moi bliscy i znajomi, lecz trafiają do szerszego odbiorcy i są promowane. Zbyszek namówił mnie do wydania książki. Uważam, że najważniejszą wartością w życiu człowieka jest to, żeby to, co się robi, komuś się podobało, żeby ktoś to „odebrał”.

- Z kim współpracował Pan przy nagrywaniu płyty do swoich tekstów poetyckich?



- Pomógł mi bardzo dużo Tadeusz Picz, pracownik Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica, jej czołowy muzyk, który gra na altówce. Nazwałbym go wolontariuszem, ponieważ prowadzi bardzo dużo lekcji z młodymi osobami, które chcą śpiewać. On ich prowadzi, nagrywa dla nich muzykę, uczy ich śpiewu, poza tym bardzo dużo się udziela na różnych imprezach, czy to w Bibliotece Miejskiej, czy w Urzędzie. Wiem, że gra całkiem bezinteresownie w kościele św. Jacka na mszach niedzielnych. Jest to człowiek oddany duszą temu, co robi. Spotkaliśmy się rok temu. Najpierw śpiewaliśmy w różnych miejscach kołędu. Gdy zwierzyłem się mu, że mam własne teksty z muzyką, zaczęliśmy wspólnie nad nimi pracować. Po dwóch miesiącach ćwiczeń i prób nagraliśmy

plytę.

- Co radziłby Pan uczniom, którzy piszą?

- Oczywiście niech dużo piszą. Na nasze wtorkowe spotkania do Starostwa przychodzi dużo dzieci i młodzieży ze swoimi próbami poetyckimi. Ktoś, kto czuje potrzebę pisania i ma trochę talentu, niech to robi, wtedy każdy kolejny wiersz będzie na wyższym poziomie.

- Kto był Pana przewodnikiem w czasach szkolnych?

- Uważam, że profesor Gwiżdż, nauczyciel wychowania fizycznego. To był człowiek z pasją. Powszechnie uważa się, że na księdza idzie się z powołania, podobnie było w przypadku tego człowieka. Trzymał nas krótko. U niego były porządek i dyscyplina. Interesuję się sportem. Pamiętam, jak Polska zdobywała w siatkówkę mistrzostwo olimpijskie. Trenował naszą reprezentację Hubert Wagner. Takim jak on był profesor Gwiżdż. Na szkolnej sali gimnastycznej rodziły się talenty. On tak potrafił pracować z uczniami, że nasza szkoła zdobywała mistrzostwa kraju w siatkówce. Potrafił w nerwach rzucić trampkiem w ucznia i kazał mu na kolanach przejść przez całą salę gimnastyczną. Nie było tego, żeby ktoś się zwalniał z lekcji – uczestnictwo w zajęciach prowadzonych przez profesora Gwiżdża to było coś fantastycznego. Mógłbym wymienić jeszcze wielu: Tadeusza Kucyłymę - świetnego matematyka, prowadzącego na śląskiej akademii wykłady, świetnie potrafiącego przekazać wiedzę matematyczną, profesora Stanisławskiego od technologii, profesora Budlewskiego, fizyka... Nie wszystkich pamiętam, świetni, świetni pedagodzy. Pamięta się szczególnie takich nauczycieli, którzy dawali wycisk. Tych nauczycieli, którzy byli pobłażliwi dla często niepotrzebnych „wyczynów” uczniów, rzadko się wspomina. Na przykład pan profesor od fizyki, pan Budlewski, moczył majestycznie ścierę pod zlewem i tylko „oczami rzucał”, komu nią przyłożyć... Na przerwę wychodziło się z pasem od kredy. To były „fajne rzeczy”.

Czasami teraz ma człowiek wyrzuty sumienia, że się zachowywał w szkole nieodpowiednio, ale wiem, że nauczyciele doceniali nas jako uczniów. To nie była tylko nauka, powiem szczerze – przyjaźń. Oni po prostu lubili nas, a my ich.

- Jak Pan się czuł podczas wystąpienia przed naszymi uczniami?

- Jestem pierwszy raz w tej szkole od 1974 roku, od matury. Co się zmieniło? Nie mam aż takiej pamięci. Mury pozostały te same. To, co na zewnątrz, jest takie jak dawniej. Natomiast na zapleczu widzę przepiękną salę gimnastyczną. Zaczęło mi kołatać serce, gdy wchodziłem po schodach. Pamiętam, jak staliśmy na korytarzu, a później był taki moment, że nie przychodził nauczyciel na lekcję z jakiegoś tam powodu. My usiedliśmy na tornistrach pod ścianą, a pani dyrektor, nie pamiętam jej nazwiska, bo ona była bardzo krótko - czy była krótko z naszego powodu, tego też nie wiem - pogoniła nas stamtąd i kazała nam chodzić dwójkami po korytarzu tam i z powrotem, dopóki nie przyjdzie nauczyciel. My się zbuntowaliśmy i w konsekwencji odbyło się spotkanie z rodzicami. Nie pamiętam, czy ona dlatego tak krótko uczyła.

- Jakie pozytywne chwile zapamiętał Pan ze szkoły?

- Trudno mi powiedzieć. Oprócz zwykłych lekcji – wyjazdy na wykopki. To było coś fantastycznego, chociaż nigdy nie lubiłem ścigania się w rządkach. Zawsze hamowaliśmy tych pierwszych. Ten, kto się wyrwał do przodu, dostawał ziemniakiem w plecy. To były fantastyczne wypadki. Jechało kilka klas i kilku profesorów. I była ta kawa z mlekiem... Spędzało się czas z profesorami. Profesorowie nie zachowywali się jak ekonomi, wydaje mi się, że pracowali razem z nami. Było to raczej takie współistnienie.

Zaprzyjaźniłem się z kilkoma osobami. Każde wakacje spędzaliśmy na obozach pod namiotami, wspólnie uczestniczyliśmy w kursach żeglarskich, w regatach, wypadach na motocyklach. Chodziliśmy razem na potańcówki, które odbywały się

w szkole dwa razy w miesiącu. Zapraszaliśmy zawsze dziewczyny z ogólniaka, czy to z Mickiewicza, czy to z Szarych Szeregów. Chętnie przychodziły. Potem my byliśmy zapraszani do nich. Niektóre pary są razem do dzisiaj. To wszystko odbywało się bardzo spokojnie, o przyzwoitych godzinach.

- *Co Pan chciałby przekazać uczniom „Mechanika”?*

- **Co bym chciał przekazać? Szanujcie nauczycieli. Naprawdę to jest ciężki zawód. Dużo czytajcie, cieszcie się z życia. Zostańcie sobą.** Nigdy nie narzekałem na młodzież. Jesteście inni niż moje pokolenie, ale bardzo wartościowi.

- *Mamy nadzieję, że odwiedzi Pan jeszcze naszą szkołę. Dziękujemy za rozmowę.*

Rozmawiał Patryk Gościłowicz z kl. II u.

POSIEDZENIE RADY MIASTA W NASZEJ SZKOLE



23 października 2012r. Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Słupsku miał zaszczyt gościć w swoich progach Radę Miasta Słupska. Miejscy Radni zorganizowali swoje posiedzenie w murach naszej szkoły. W spotkaniu uczestniczyli również Dyrektorzy słupskich szkół. Omawiano wyniki egzaminów zewnętrznych. Wizyta w naszej szkole stała się także okazją do zwiedzenia niemalże ukończonego Ośrodka Sportowo-Rekreacyjnego, wybudowanego na tyłach naszej szkoły.

P. J.

ROZMOWA Z AGATĄ BOGDAŃSKĄ, STYPENDYSTKĄ RADY MINISTRÓW



- Co skłoniło cię do wybrania naszej szkoły spośród tylu innych szkół w Słupsku?

- Profil technik logistyk oraz dobry dojazd do szkoły, ponieważ mieszkam 40 km od Słupska. W moim okręgu nie było żadnych interesujących szkół, więc wybrałam właśnie tę. Zawsze chciałam zarządzać ludźmi, kierować nimi, a zdobycie wybranego zawodu umożliwi mi zrealizowanie planów.

- Możesz nam się pochwalić swoimi sukcesami?

- Otrzymałam stypendium Rady Ministrów za najwyższą średnią w szkole oraz stypendium Prezydenta Miasta Słupska. Zajęłam drugie miejsce w powiatowym konkursie samorządowym, pierwsze miejsce w szkolnym konkursie języka niemieckiego, otrzymałam certyfikat z języka niemieckiego. Aktualnie przygotowuję się do olimpiad z geografii oraz z historii.

- Jaką średnią miałas w ubiegłym roku?

- 5.56.

- Jakie przedmioty bardziej preferujesz - humanistyczne czy ścisłe?

- Zdecydowanie ścisłe: matematykę, chemię, fizykę. Moim ulubionym przedmiotem jest matematyka, ponieważ rozwiązu-

jąc zadania, czuję się pewnie w tym, co robię.

- Czy chętnie spędzasz czas w szkole?

- Tak. Należę do kilku kół zainteresowań. Chodzę na zajęcia z fizyki, matematyki i historii oraz do szkoły językowej. Szkoła umożliwia mi rozwijanie zainteresowań poprzez udostępnione zajęcia, które, jak sądzę, bardzo mi pomogą.

- Ile godzin dziennie poświęcasz na naukę w domu?

- Około godziny, ponieważ nie potrzebuję siedzieć godzinami nad książkami - po prostu czytam i pamiętam.

- Co najbardziej podoba ci się w szkole?

- Podobają mi się lekcje na popołudnie, ponieważ lubię się uczyć w nocy i wtedy mogę się wyspać.

- Co masz zamiar robić po skończeniu szkoły?

- Zamierzam pójść na studia prawnicze.

- Twoje hobby?

- Uwielbiam czytać książki, oglądać stare filmy i uczyć się języków obcych. Gdy mam wolny czas, chodzę do kina, a w weekendy spotykam się z przyjaciółmi.

- Jaki tryb spędzania wolnego czasu preferujesz - bierny czy aktywny?

- Bierny.

- Co chciałabyś zmienić w szkole?

- Bardzo chętnie zmieniałabym plan, ponieważ codziennie lekcje zaczynam o godzinie 8.00. Nie odpowiada mi również to, że jednego dnia mam kilka lekcji z tego samego przedmiotu.

- Czy uprawiasz jakiś sport?

- Bardzo lubię pływać, a innych sportów, niestety, nie mogę uprawiać ze względów zdrowotnych, więc zostaje mi pływanie.

- Czy lubisz się uczyć?

- Siedzieć i uczyć się? Nie. Takiej suchej wiedzy nie lubię. Lubię myśleć, ale nie lubię się uczyć. Dużo wynoszę z lekcji, wykorzystuję je całkowicie.

- Czy w gimnazjum osiągałaś podobne wyniki?

- Nie, ponieważ nie było konkursów ani zajęć, które by mnie naprawdę interesowały.



- Czy masz jakąś receptę na sukces?

- Trzeba uświadomić sobie, czego się chce i rozwijać się w tym kierunku.

- Podaj pięć cech charakteru, które opisują twoją osobę?

- Jestem ambitna, nie umiem przegrywać, bywam złośliwa, pogodna, energiczna, nie potrafię siedzieć i nic nie robić.

Rozmawiali: Paweł Kuligowski i Mateusz Słumiński

JUŻ W LISTOPADZIE SŁUPSK WIELKIM CENTRUM REGGAE

Lubisz kulturę i muzykę reggae? Umiesz śpiewać, jesteś solistą lub masz swój zespół? Twoją pasją jest sztuka, lu-

bisz malować bądź rysować? Jeżeli choć na jedno z tych pytań odpowiedziałeś: TAK, to Młodzieżowa Rada Miasta Słupska organizuje coś specjalnie dla Ciebie!

W dniach 24-25 listopada br. w Słupskim Ośrodku Kultury odbędzie się Festiwal „Reggae na Fali” Słupsk 2012. Festiwal ten jest skierowany w szczególności do uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, lecz wiek nie jest w nim żadnym kryterium i zgłosić może się naprawdę każdy!

Jeżeli zaś Twą pasją jest sztuka, koniecznie zgłoś się do konkursu „Marley oczami młodych”, odbywającego się w ramach festiwalu. Przedstaw nam swoją wizję jamajskiego wykonawcy, któremu przypisuje się ogólnosiwiatową popularyzację muzyki reggae. Praca w formacie A3 może być wykonana dowolną techniką i w dowolnym stylu (pastele, ołówek, farba, karykatura itd).



Pierwszego dnia festiwalu, tj. 24 listopada, na słupskiej scenie zaprezentują się wszyscy zgłoszeni kandydaci. Jury konkursowe wybierze spośród nich 4 finalistów. O tym, kto zajmie piąte, ostatnie miejsce w finale i zaprezentuje się 25 listopada podczas Koncertu Finałowego, zadecyduje publiczność.

Drugiego dnia festiwalu o wygraną rywalizować będą wybrani dzień wcześniej

solisci i zespoły, a w przerwach publiczność będzie mogła nacieszyć oczy pokazem tańca dancehall. Tego dnia zostanie również zorganizowana wystawa wszystkich prac plastycznych dostarczonych na konkurs „Marley oczami młodych”, a zwycięzca, wyłoniony przez jury, nagrodzony.

Oprócz nagrody głównej, jaką będzie autorski koncert zwycięzcy i pozostałych miejsc na podium, na uczestników festiwalu będą czekać nagrody specjalne, tj. nagroda publiczności oraz nagroda za najlepszy sceniczny image.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o wypełnienie formularza zgłoszeniowego dostępnego na stronie Młodzieżowej Rady Miasta Słupska www.mrm.slupsk.pl i przesłania go drogą elektroniczną na adres a.manczak@hotmail.com lub dostarczenie do siedziby organizatora – gabinetu Prezydenta Miasta Słupska, mieszczącego się w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, pok. 100. Prace plastyczne opisane na osobnej kartce imieniem, nazwiskiem oraz wiekiem autora, a także szkołą lub placówką, którą reprezentuje, prosimy dostarczyć osobiście lub za pośrednictwem poczty. Termin zgłoszeń do festiwalu, a także dostarczenia prac plastycznych upływa dnia 9 listopada 2012 roku.

Dokładny regulamin festiwalu dostępny jest na stronie Młodzieżowej Rady Miasta Słupska.

Już w listopadzie Słupsk stanie się wielkim centrum reggae!

Alicja

PIERWSZAKI O SZKOLE

Co sądzi klasa pierwsza o profilu technik usług fryzjerskich o szkole? - sondaż ☺

Schody mi się nie podobają – winda byłby najlepszym rozwiązaniem z wszystkich możliwych.

Ada

W szkole mi się podoba. Powodem jest miła atmosfera.

Agnieszka

Atmosfera w szkole jest w porządku. Czuję się tutaj bezpiecznie. Tylko w trakcie przerwy ciężko jest dojść do następnej sali z powodu dużej ilości ludzi.

Krystian

W szkole jest bardzo fajnie. Panuje tu miła atmosfera. Starsze koleżanki są mile.

Monika

W „Mechaniku” jest w porządku. W sumie nic nie potrzeba zmieniać. Jest dobrze tak, jak jest.

Karolina

Szkola ogólnie jest fajna. Zmieniłabym jedynie toalety damskie, bo są za małe. Ponadto lepiej byłoby, jakby praktyki odbywały się częściej.

Eliza

GaBa

SAMORZĄDOWY KONGRES OŚWIATY



W nocy z dnia 26 na 27 września pięcioro delegatów wybranych na VII sesji

przez Młodzieżową Radę Miasta (Przewodnicząca Natalia Rybak, Wiceprzewod-

nicząca Marzena Matulewicz, Marek Gabriel – członek Komisji Rewizyjnej, Radna Alicja Mańczak oraz Radny Damian Bianga) wraz z opiekunem MRMS ze strony Prezydenta Miasta – Rafałem Kuligowskim wyruszyło w sześciogodzinną podróż do Warszawy na Samorządowy Kongres Oświaty oraz na seminarium pt.: „Partycypacja obywatelska młodzieży. Przykład Młodzieżowych Rad Gmin”.

Tuż po przybyciu radni udali się do Pałacu Kultury i Nauki, gdzie otrzymali różne zestawy z materiałami kongresowymi. Po zakwaterowaniu, krótkim odpoczynku po podróży rajcy udali się na Plac Trzech Krzyży. Stamtąd wraz z przedstawicielami gmin, miast i powiatów przemarszerowali do Sejmu celem złożenia zebranych podpisów pod projektem zmiany ustawy o dochodach JST oraz samorządowego projektu zmian w ustawach oświatowych. Po drodze młodzi radni mieli okazję zobaczyć m.in. Ministerstwa Gospodarki, Skarbu Państwa, Finansów, Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pod koniec dnia przedstawiciele Młodzieżowej Rady Miasta wspólnie przeanalizowali zdobyte w tym pełnym emocji dniu informacje i przygotowali się na równie pracowity poranek.

Następnego dnia o godzinie 9:00 piątka reprezentantów wraz z opiekunem udała się do siedziby Fundacji im. Stefana Batorego. Od godziny 10:00 do 11:30 brała udział w dyskusji na temat partycypacji obywatelskiej młodzieży. Karolina Wysocka z Fundacji Civis Polonus, Marcin Wojdat z Centrum Komunikacji Społecznej m. st. Warszawy, Ewa Stokłuska z Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” – odpowiedzieli na główne pytanie tego panelu dyskusyjnego: *Dlaczego partycypacja obywatelska młodzieży jest ważna i jak ją wzmacniać?* W dyskusji głos zabrał także Rafał Kuligowski, opiekun MRMS, proponując sposoby ulepszenia działalności młodzieżowych rad oraz prezentując duże zainteresowanie i aktywność młodzieży w powstawaniu rady i wy-

borze jej członków w Słupsku. W przerwie między spotkaniami radni ze Słupska nawiązali nowe znajomości z reprezentantami młodzieżowych rad oraz instytucji działających dla młodzieży oraz podzielili się swoim doświadczeniem.

Po półgodzinnej przerwie odbyła się druga część dyskusji nt.: *Młodzieżowe Rady Gmin jako mechanizm konsultacji społecznych*. Miłosz Ukleja z Fundacji Civis Polonus, Marcin Skonieczka – wójt Gminy Płużnica, Anna Kuliberda z Fundacji TechSoup opowiedzieli, od czego zależy sukces konsultacyjnej Młodzieżowej Rady. Uczestnikom rozmowy przybliżony został pilotażowy program konsultacyjny trwający pięć miesięcy w gminach Płużnica, Baranów i Lubianka. Na koniec dyskusji głos zabrały Natalia Rybak i Marzena Matulewicz, opowiadając o dotychczasowej działalności Młodzieżowej Rady Miasta Słupska, komunikacji pomiędzy radnymi a młodzieżą. Po debacie młodzież wyruszyła w drogę powrotną do domu.

Podsumowując wyjazd, młodzi radni uzyskali wiele przydatnych informacji o organizacji pracy, integracji i komunikacji pomiędzy sobą, a także sposobie pracy, działalności rad młodzieżowych na Litwie oraz organizowaniu konsultacji społecznych.

Do Słupska Alicja, Marzena, Natalia, Damian i Marek powrócili nie tylko pełni nowych doświadczeń, ale również kontaktów z przedstawicielami młodzieżowych rad i organizacji wspierających ich działanie. Na pewno już w niedalekiej przyszłości będziemy mieli okazję przekonać się, jak wykorzystali zdobytą wiedzę w swoich działaniach. Warto zaznaczyć bowiem, że słupska Młodzieżowa Rada, mimo iż działa dopiero pół roku, wielokrotnie została wskazana na tle europejskim jako wzór do naśladowania, chwalona za zaangażowanie i chęci do pracy oraz innowacyjne podejście do polityki młodzieżowej. Oby tak dalej!

Alicja

KĄCIK WYCZESANYCH

Jaka fryzura do kształtu twarzy?

Właściwie dobrana fryzura pomoże ukryć niedoskonałości i wydobyć atuty.

Twarz owalna - zwykle towarzyszy jej wysokie czoło i wyciągnięty podbródek, to twarz raczej szczupła i podłużna. Kobiety o owalnej twarzy pasuje niemal każda **fryzura**. Obowiązuje jedna zasada - nie należy decydować się na fryzury mające objętość u góry uczesania, taki zabieg bowiem wydłuży optycznie twarz, podobnie jak długie wyprostowane **włosy** podkreślone symetrycznym przedziałkiem. Taka **fryzura** również stwarza wrażenie wydłużenia twarzy.



Twarz okrągła - przybiera formę szeroką, która wymaga zwężenia na bokach, włosy powinny zostać wystrzępione w okolicach kości policzkowych. Nie zaleca się pełnych, ciężkich grzywek i fryzur gładko zaczesanych do tyłu. Przy okrągłych rysach fryzura ma za zadanie wywoływać wrażenie wydłużenia twarzy. Będą pasowały długie skręcone pasma i asymetryczne cięcia.



Twarz kwadratowa - charakterystyczne dla tego typu twarzy są szeroko rozstawione oczy i uwydatniony podbródek. Najważniejsze jest zaokrąglić i wyszczuplić jej kształt. Do twarzy kwadratowej pasują uczesania o łagodnym kształcie i miękkiej linii, również asymetryczne cięcia. Twarz kwadratowa nie lubi prostych, geometrycznych linii, korzystniejsze dla niej jest cieniowanie, łagodnie okalające kształt twarzy. Twarz o mocno zarysowanym czole wygląda korzystnie w wycieniowanej fryzurze, gdy włosy opadają od czubka głowy i zakrywają czoło. Ukryciu szerokiego czoła mogą posłużyć także opadające na twarz gęste, kręcone pasma. Ważne jest, by nadać fryzurze objętość u góry. Dlatego bardzo korzystnie wyglądają kręcone i mocno podtaprowane włosy, oczywiście pod warunkiem, że są zaczesane do góry. Taka fryzura z pewnością wyszczupli twarz kwadratową.

Twarz prostokątna – forma twarzy podłużnej; dla tego typu twarzy charakterystyczne są kąty proste w okolicy podbródka oraz wysokie i szerokie czoło. Nie zaleca się noszenia prostych, długich włosów, a także upinania gładkich koków bez grzywki. Najlepsza będzie tu krótka fryzura, która skróci optycznie zbyt pociągłą twarz, a także włosy lekko kręcone, pofalowane i cieniowane.





Twarz trójkątna - tu możliwe są dwa warianty:

1. Twarz w kształcie trójkąta z wierzchołkiem do góry - dla tego typu kształtu twarzy najważniejsze jest nadanie włosom objętości na skroniach. Dobrze sprawdza się podwinięcie pasm do wewnątrz podczas modelowania, taki zabieg łagodzi ostry kształt brody. Z tego samego powodu polecane są uczesania pełne naturalnie wyglądających loków. Odpowiednie będą też długie włosy, lekko falowane lub zaczesane do tyłu i spięte u góry.

2. Twarz w kształcie trójkąta z wierzchołkiem u dołu - forma podłużna o wystającym podbródku, szerokim czole

i wydatnych kościach policzkowych - przy takim kształcie zaleca się nadanie włosom objętości u góry. Należy też pamiętać o pozostawieniu włosów na skroniach, tak by je skutecznie ukryć. Najlepszą propozycją jest cięcie na wysokości linii brody i pasma zachodzące na policzki.

GaBa

ZWIERZĘTA ZIMĄ

Wystarczy kilka stopni mrozu lub dłużej padający śnieg, by większość z nas miała dosyć zimy. Tymczasem zwierzęta z naszej strefy klimatycznej radzą sobie w tym trudnym okresie całkiem dobrze.

Dla zwierząt okres zimy to walka o przetrwanie. W tych skrajnych warunkach bez zapasów i miejsca, w którym mogą utrzymać normalną temperaturę ciała, staje się to katorgą. Część z nich emigruje, uciekając przed chłodem i głodem, inne zaś zapadają w sen zimowy lub hibernację. Są i takie, które pozostają aktywne również w zimowe dni, przy czym zmieniają dietę i tryb życia.

Zwierzęta przyjmują trzy strategie. Każda z nich jest mniej bądź bardziej wyczerpująca:

Ucieczka

Niektóre zwierzęta zmieniają klimat, aby utrzymać temperaturę odpowiednią do przetrwania. Większość ptaków gromadzi ogromną ilość tłuszczu, by móc pokonać długi dystans i dotrzeć do celu. W okresie letnim ptaki żerują w celu zapewnienia sobie zapasów energetycznych przed długą podróżą.



Sen zimowy

Jest to rozwiązanie dla zwierząt, które nie posiadają skrzydeł czy możliwości przemieszczania się na duże odległości. W sen zimowy zapada większość ssaków, gadów, płazów oraz bezkręgowców.

W trakcie snu procesy życiowe tych zwierząt są ograniczone do minimum. Mimo wszystko lato i jesień poświęcają one na zgromadzenie zapasów tłuszczu. Konieczne jest również znalezienie odpowiedniego miejsca na schronienie, w którym można komfortowo przespać zimę. Każde przebudzenie tych zwierząt pochłania znaczną ilość energii, ale nie na próżno. Jest to moment na uzupełnienie wody czy przemieszczenia się po schronie.

Przeczkanie

Jest to sposób na przetrwanie zimy przez zwierzęta, które nie mogą uciec ani zapaść w sen zimowy. Największymi problemami są dla nich brak pokarmu i zbyt niska temperatura. Zwierzęta starają się zgromadzić jak najwięcej zapasów na zimę. Niektóre z nich zimą zmieniają dietę. To przede wszystkim strategia wielu ptaków osiadłych, które prowadzą koczowniczy tryb życia. Zaobserwować można również zjawisko zmiany futra z letniego na zimowe. Ptaki z kolei stroszą pióra, pomiędzy którymi gromadzą powietrze, tworząc w ten sposób warstwę termoizolacyjną.

Po prostu zwierzęta wypracowały sobie dobre sposoby i rozwiązania na okresy zimowe.

GaBa

Sezon 2012 Griffons



Zawodnicy Griffons Słupsk w sezonie 2012 jeszcze raz wzięli udział w rozgrywkach PLFA8, czyli w odmianie futbolu amerykańskiego, w którym formacje składają się z 8 zawodników – w NFL po 11. Przygotowania do sezonu trwały bardzo długo. Zawodnicy przepracowali in-

tensywnie zimę i wiosnę. Ciężka praca na treningach opłaciła się, ale zabrakło trochę szczęścia.

Sezon 2012 Griffons rozpoczęli od sparingu z drużyną Sebercats Sopot. Sparing miał postać treningową oraz zawierał w sobie dwa mini mecze w składach

ośmioosobowych oraz jedenastoosobowych. W ósemkach to słupszczanie wygrało, zaś w jedenastkach musieli uznać wyższość występujących w PLFA2 sopocian. Zgodnie z planem zawodnicy zdobyli bardzo dużo potrzebnego doświadczenia, ponieważ dla większości z nich był to ich futbolowy debiut.

Griffons rozpoczęli swoje rozgrywki ligowe w sezonie 2012 turniejem na słupskim Stadionie 650-lecia. Jako pierwsi mecz rozegrali przyjezdni z Seahawks Gdynia oraz Bydgoszcz Archers. Mecz był bardzo wyrównany i na początku wynik wskazywał na wygraną bydgoszczan, lecz ostatecznie szala zwycięstwa przechyliła się na stronę gdynian wynikiem 24:14.

W drugim meczu turnieju zmierzyli się gospodarze z gośćmi z Gdyni. Mecz był bardzo wyrównany do ostatnich sekund. Prowadzenie zmieniało się aż 6 razy. Niestety, Griffons Słupsk przegrał z drużyną B mistrzów PLFA – 32:34.

Ostatnie spotkanie rozegrano pomiędzy Griffons Słupsk a Bydgoszcz Archers. Obie drużyny przegrały swoje pierwsze mecze, dlatego w tym chciały się odegrać. Główną bronią słupszczan okazał się rozgrywający – Kamil Iwanicki, który zdobył jeszcze 3 przyłożenia. Mecz zakończył się wynikiem 38:38.

Kolejny turniej odbył się w Bydgoszczy. Słupszczanie pojechali na niego z osłabioną kadrą, ale z nadzieją na zwycięstwo! Gryfy swój pierwszy mecz rozegrali z gdynianami. Mecz rozpoczął się i toczył zgodnie z założeniami słupszczan.

Do połowy prowadzili słupszczanie, lecz w drugiej połowie Gryfy straciły dwóch zawodników. Mecz zakończył się 18:16 dla gdynian.

Griffons po bardzo zaciętym meczu mieli chwilę przerwy. Drugi mecz turnieju rozegrali Archersi z Seahawks. Seahawks wyszli do tego meczu bardzo zmęczeni i osłabieni po meczu z Gryfami. Bydgoszczanie niesieni dopingiem kibiców nie zwalniali ani na chwilę i zdominowali mecz. Roznieśli zwycięzców pierwszego turnieju 32:6.

Mecz zamykający turniej był również ostatnim w sezonie zarówno dla Griffons, jak i Archers. Gryfy nie miały nic do stracenia. Bardzo równa i konsekwentna gra opłaciła się im i tym razem to słupszczanie wygrali 36:20. Tym samym z najlepszym dorobkiem punktowym zapewnili sobie zwycięstwo w turnieju, lecz zabrakło jednego zwycięstwa do wyjścia z grupy.

Po zakończeniu sezonu Gryfy nie zwalniają tempa. Rozpoczęli zaplanowane na przełom października i listopada **rozgrywki Ligi Szkół Średnich. Udział w nim wzięły trzy szkoły – ZSP nr 4, ZSI oraz LO nr 2. Wielki finał odbędzie się 11 listopada.** Mecze odbywają się na boisku Gryfa Słupsk, zaś rekrutacja do drużyny odbędzie się w weekend po ostatnim meczu ligi. Zapraszamy do śledzenia naszego profilu na facebooku oraz bezpośrednio na stronie www.kfagriffons.pl.

Michał Kwinta



Już trzeci raz w *Mechaniku* obchodziliśmy Halloween!!! Czarownice, wiedźmy, zombie, upiory opanowały strych i korytarze naszej szkoły!!! Zabawa była przednia! Dziękuję

jemy wszystkim, którzy poczuli ducha tego „eventu” i przyszli przebrani do szkoły!!! Wszyscy wyglądaliście super!!! Już niedługo wyniki konkursu na najlepsze przebranie!!!

Pozdrawiamy i zapraszamy za rok :-)- ANGLIŚCI ;-)
(Przedruk ze strony <http://www.mechanik.slupsk.pl/joomla/>)



KONKURS

Uwaga: uczestniczą w nim wyłącznie czytelnicy, którzy zakupią „papierowe” wydanie „Parady”.

Regulamin:

1. Wytnij kupon konkursowy.
2. Napisz na nim:
 - swoje imię i nazwisko oraz klasę, do której chodzisz,
 - imię i nazwisko osoby przedstawionej na zdjęciu. Ponieważ osoba ta jest dzisiaj nauczycielem naszej szkoły, napisz, jakiego przedmiotu uczy.
3. Wrzuć kupon do urny znajdującej się w bibliotece.
4. Nagrodą w konkursie jest „**kupon na niewiedzę**”. Wygrywają cztery kupony (w tym dwa, w których odgadnięto imię i nazwisko osoby przedstawionej na zdjęciach).
5. Losowanie odbędzie się po 10 listopada 2012 r.

Uwaga:

- ❖ Kupon zwalnia ucznia od pisania niezapowiedzianych kartkówek i odpowiedzi ustnych na wszystkich lekcjach w danym dniu.
- ❖ Wylosowany kupon nie zwalnia z pisania zapowiedzianych kartkówek, sprawdzianów czy prac klasowych. Nie usprawiedliwia także braku stroju na zajęcia wychowania fizycznego, zadania domowego, braku zeszytu przedmiotowego, zeszytu ćwiczeń, podręcznika bądź zbioru zadań.
- ❖ Kupon nie chroni od uwag za złe zachowanie.



KUPON KONKURSOWY

.....
IMIĘ I NAZWISKO

KLASA

.....
Rozwiązanie zagadki: imię

-

nazwisko

-

przedmiot